

**Andrzej Choniawko**

**Wojewódzkie władze PZPR w Poznaniu wobec „Gazety Poznańskiej” w latach  
1948-1970**

Ideologiczne założenia ustroju socjalistycznego, jaki panował w Polsce po II wojnie światowej wykluczały istnienie wolnej prasy. Środki masowego komunikowania pozostawać mogły tylko w rękach państwa bądź organizacji i zrzeszeń, których funkcjonowanie i zasięg wpływów było ściśle przez państwo reglamentowane. W ślad za tym szło reglamentowanie treści i zasięgu oddziaływania odpowiednich tytułów prasowych i czasopism. Według doktryny leninowskiej prasa miała służyć budowie nowego idealnego ustroju. Na jakiegokolwiek wątpliwości podważające jego doktrynalne założenia nie mogło być w prasie miejsca. Prasa miała przede wszystkim spełniać funkcje propagandowo-agitacyjne afirmując politykę rządzącej od 1949 r. w Polsce autorytarnie PZPR, zwalczać obce socjalizmowi wpływy ideologiczne i w konsekwencji prowadzić do możliwie najszerszej akceptacji nowego ustroju przez społeczeństwo. Celom polityczno-propagandowym musiała być podporządkowana także pozornie obiektywna warstwa informacyjna gazet i czasopism.

Kształtowanie polityczno-propagandowego profilu środków masowego komunikowania było jedną z podstawowych form działalności ideologicznej PZPR. Redaktorzy naczelni dzienników, czasopism, rozgłośni radiowych a w późniejszym okresie stacji telewizyjnych byli zobowiązani do czerpania inspiracji z treści odpowiednich uchwał władz partyjnych, oficjalnych wystąpień członków centralnego kierownictwa PZPR oraz odbywanych na różnych szczeblach narad z udziałem dziennikarzy i pracowników tzw. frontu ideologicznego.<sup>1</sup> Istotne znaczenie miały też pod tym względem polityczne oceny prasy dokonywane podczas posiedzeń centralnych i terenowych wykonawczych organów PZPR. Z największą częstotliwością dokonywano ocen dzienników będących organami prasowymi komitetów wojewódzkich PZPR.<sup>2</sup> Ich redaktorzy naczelni byli z reguły członkami kilkunastoosobowych egzektyw tych instancji.<sup>3</sup> Orężem codziennego sprawowania przez PZPR kontroli nad prasą, jak też w ogólności nad wszelkimi formami słowa drukowanego w

---

<sup>1</sup> [http://www.ujk.edu.pl/ibib/studia/pdf/6/prasa\\_w\\_enuncjacjiach.pdf](http://www.ujk.edu.pl/ibib/studia/pdf/6/prasa_w_enuncjacjiach.pdf) [kwiecień 2013]

<sup>2</sup> Praca redakcji „Gazety Poznańskiej” była w latach 1948-1970 przedmiotem obrad egzekutywy KW PZPR 8 razy jako osobny punkt obrad i 6 razy w kontekście ogólniejszych ocen środków masowego komunikowania w Poznaniu. Archiwum Państwowe w Poznaniu, Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu (dalej APP, KW PZPR)

<sup>3</sup> W skład egzekutywy KW PZPR w Poznaniu wchodziło kolejno jako redaktorzy naczelni „Gazety Poznańskiej”: Stanisław Januszewski (1949-1953, Romuald Gadowski (1954-1955), Józef Siemek (1955-1956) i Jan Mikołajski (1960-1971. Andrzej Choniawko, PZPR w Wielkopolsce 1948-1984, Poznań s. 265 i n.

Polisce Ludowej pozostawała cenzura. Odgrywała ona szczególną rolę wobec dzienników i czasopism nie pozostających w bezpośrednim władaniu PZPR i wydawnictw przez tę partię kontrolowanych. Do takich należała przede wszystkim prasa katolicka. Zapisy cenzury dyktowane przez odpowiednie komórki organizacyjne władz centralnych PZPR oraz ministerstwa spraw wewnętrznych i obrony narodowej były pochodną doktryny ideologicznej tej partii.<sup>4</sup>

U jej podstaw leżała teza głosząca, iż formacja ustrojowa, której główną cechą jest niemal całkowite zniesienie prywatnej własności środków produkcji, stanowi według nieuchronnej logiki historii wyższy, niż dotychczas praktykowane, etap rozwoju ludzkości. W związku z powyższym prawdziwym dobrodziejstwem dziejowym musiało być wkroczenie w 1944 r. przez Polskę na drogę budowy socjalizmu. Cała formacja polityczna, która była nosicielem ideologii socjalistycznej i miała swój udział we wprowadzeniu socjalizmu w Polsce znajdowała się pod szczególną ochroną. Nie ujawniano żadnych faktów mogących podważyć polityczną i moralną legitymację PPR, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do sprawowania władzy w Polsce. Z drugiej strony na cenzurowanym znajdowały się poczynania sił politycznych nie wpisujących w tradycję ruchu komunistycznego. Współcześni oponenti wobec poczynania władz mogli wywodzić się z grona inspirowanych z zewnątrz dywersantów bądź przedstawicieli „obcych klasowo” warstw społecznych. Wszelkie zjawiska i fakty mogące świadczyć na niekorzyść skuteczności socjalizmu w rozwiązywaniu podstawowych potrzeb społeczeństwa polskiego, a co najgorsze przewag, jakie w tym zakresie uzyskiwały kraje kapitalistyczne, mogły być wyjaśniane wyłącznie w kategoriach wpływów obcej agentury, pozostałości dawnego ustroju, działań „wrogów klasowych” oraz w najlepszym wypadku niekompetencji i złej woli pojedynczych osób, a nie strukturalnych ograniczeń, jakie stwarzał sam opierający się na utopijnych założeniach system. Wyjąwszy rewoltę robotniczą w Poznaniu w czerwcu 1956 r., o której skądinąd informowano w wysoce zafałszowany sposób, próżno by szukać w omawianym okresie na łamach krajowej prasy najdrobniejszych nawet wzmianek o strajkach w zakładach produkcyjnych.<sup>5</sup> Ponad wszelką miarę przejawiano natomiast wszelkie pozytywne fakty zachodzące w życiu społeczno-gospodarczym nie stroniąc często od upowszechniania zwyczajnej nieprawdy. „Błędy i wypaczenia” musiały być rodzimej proweniencji, boć przecież nie można było obnażać negatywnego oddziaływania przykładu, jaki krajom

---

<sup>4</sup> Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów. Warszawa 2001, s.154

<sup>5</sup> W latach 1945-1971 doszło w Wielkopolsce do około 90 strajków z czego 70% miało miejsce w Poznaniu. Patrz szerzej: Robotnicy wielkopolscy w XIX i XX wieku. Warunki pracy i życia. Praca zbiorowa pod redakcją Czesława Łuczaka. Poznań 1988, s. 415.

wspólnoty socjalistycznej dawał Związek Radziecki. Historia stosunków polsko-radzieckich była wyprana z wszelkich kompromitujących władze ZSRR faktów, albo ulegały one gruntownemu zafałszowaniu.

W szczególnie zwulgaryzowanej, prymitywnej i natrętnej formie przejawiała się opisana praktyka propagandowa w pierwszej połowie lat 50., czyli latach stalinizmu. Polityka prasowa PZPR w tym okresie odpowiadała tym samym cechom modelu funkcjonowania środków masowego komunikowania sformułowanego w 1939 r. na podstawie analizy propagandy hitlerowskiej. Jego autor, niemiecki emigrant we Francji Serge Tchakotine dostrzegł wszechmoc propagandy opierającej się na uporczywym powtarzaniu szerzonych haseł.<sup>6</sup> U jej podstaw leży teoria magicznego pocisku (strzykawki). Postrzega ona odbiorcę jako absolutnie pasywnego, opiera się na modelu bodźca i reakcji (każdy odpowiednio silny bodziec wywołuje w organizmie reakcję). Zgodnie z tą koncepcją przekazy medialne docierają do wszystkich potencjalnych odbiorców, wywierając na nich wpływ silny i zgodny z zamierzeniem nadawcy przekazu.<sup>7</sup>

Roztaczana z uporem przez propagandę PZPR wizja szybkiej poprawy poziomu życia społeczeństwa w zderzeniu z rzeczywistością traciła jednak wiele ze swej wiarygodności. Zrzucanie winy na wrogów klasowych, obcych agentów i dywersantów nie mogło w szerszej skali społecznej przynosić zamierzonych. rezultatów propagandowych. Stąd też od początku istnienia PZPR dużą rolę w neutralizowaniu negatywnych nastrojów społecznych przywiązywały do „należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie”.<sup>8</sup> Zjawiskom nadużyć władzy, lekceważenia zasad socjalistycznej praworządności „należy wypowiedzieć bezwzględna walkę w interesie usprawnienia działania i podniesienia autorytetu władzy ludowej” głosiła cytowana uchwała KC PZPR. Wprawdzie uchwała ta podobnie jak wiele innych w niewielkim stopniu wpływała na realną praktykę społeczną i należało ją traktować bardziej w kategorii propagandowych frazesów, niż oznaki determinacji władz PZPR w staraniach na rzecz przestrzegania praworządności nawet w ówczesnym na wskroś niedemokratycznym wydaniu, jednak otwierała ona pewne pole dla krytycznych publikacji prasowych. Podobną funkcję spełniała uprawiana w pierwszej połowie lat 50. maniera tzw. krytyki i samokrytyki. W imię krytyki i samokrytyki przytaczano na łamach prasy wiele faktów ilustrujących negatywne zjawiska

---

<sup>6</sup> Goban-Klas Tomasz Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków 2005 s.55

<sup>7</sup> Tamże, s. 244

<sup>8</sup> Uchwała KC PZPR w sprawie należytego rozpatrywania i załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy oraz krytycznych uwag w prasie. Uchwały KC PZPR, Warszawa 1951 s. 162.

społeczne. Oczywiście towarzyszące informacjom faktograficznym analizy przyczyn występowania tych zjawisk nie miały żadnej wartości poznawczej, gdyż zupełnie abstrahowały od ich ustrojowych źródeł.

Szczególnie istotnym instrumentem polityki propagandowej PZPR były organy prasowe Komitetu Centralnego oraz komitetów wojewódzkich tej partii. Z realizacji przypisywanych im zadań wywiązywały się one w zróżnicowany sposób. Nie zawsze na miarę oczekiwań, jakie w nich pokładali ich polityczni patroni. Nie inaczej było w przypadku organu prasowego KW PZPR w Poznaniu, jakim była od powstania PZPR „Gazeta Poznańska”.

Już w niecałe 2 miesiące od wydania pierwszego numeru egzekutywa KW PZPR podjęła w jej sprawie osobną uchwałę. Stwierdzano w niej, że „Gazeta Poznańska” nie potrafiła „jeszcze dostatecznie silnie powiązać się ze swymi czytelnikami”. Przyczyn tego stanu rzeczy nie upatrywano bynajmniej w sposobie redagowania tego dziennika i jego treści, lecz konkurencji wydawanego od czterech lat „Głosu Wielkopolskiego”.<sup>9</sup> Jak zauważono z ubolewaniem w uchwale: „pisma czytelnikowskiego bardzo poczytnego na naszym terenie, dzięki schlebianiu najbardziej zacofanym warstwom społecznym”. Wojewódzkie władze partyjne nie ośmieliły się, co wydawać się mogło na tym tle być zupełnie oczywiste, postulować likwidacji „Głosu Wielkopolskiego”. Godziłoby to w ogólne zasady polityki prasowej władz centralnych PZPR. Utrzymywanie dużej liczby tytułów umożliwiających sączenie jak najszerszym strumieniem propagandowych treści do różnych warstw społeczeństwa, było jednym z jej podstawowych kanonów. Uchwała wskazywała natomiast, by „Gazeta Poznańska” „będąc ze względu na swą treść partyjną, polityczną i gospodarczą mniej atrakcyjna dla warstw bardziej zacofanych musi nadrobić to dodatkowo materiałem lżej strawnym”. Nie oznaczało to jednak, by miano rezygnować z administracyjnych środków

---

<sup>9</sup> „Głos Wielkopolski” był wydawany wówczas przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”. W 1951 r. jego wydawanie podobnie jak innych tytułów prasy i czasopism przejęła Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Przez wiele lat w świadomości społecznej mieszkańców Poznania „Głos” był traktowany jako dziennik mniej tendencyjny od „Gazety Poznańskiej”. Przekonanie to z czasem nabierało coraz bardziej cech swoistego mitu. W 1967 r. sam I sekretarz KW PZPR w Poznaniu Jan Szydłak zauważył: „Działalność ideową „Gazety Poznańskiej” i „Głosu Wielkopolskiego” trudno różnicować. W praktyce nie różnią się one i wykorzystują problematykę w zależności od istniejących potrzeb i sytuacji.” APP KW PZPR, sygn. 410, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w dniu 2 X 1967, s. 20. Istotniejsza różnica między redakcjami obu dzienników dotyczyła tzw. upartyjnienia, czyli odsetka dziennikarzy należących do PZPR. W końcu 1970 r. do PZPR należało 17 na 32 (53%) ogółu zatrudnionych dziennikarzy „Głosu Wielkopolskiego” i 32 na 44 (76%) ogółu zatrudnionych dziennikarzy „Gazety Poznańskiej”. Tamże, sygn. 444, Ocena działalności podstawowych organizacji partyjnych w poznańskiej prasie, radiu i telewizji, załącznik do posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w dniu 16 XII 1970 r. s. 8. Niezwykle znamienne było na tym tle mianowanie w 1971 r. redaktorem naczelnym „Gazety Poznańskiej” wieloletniego dziennikarza „Głosu Wielkopolskiego” Zbigniewa Mikę.

zwiększenia atrakcyjności „Gazety Poznańskiej” wobec „Głosu Wielkopolskiego”. Miało ją zapewnić zwiększenie objętości przynajmniej o kilka stron tygodniowo więcej, niż liczył „Głos Wielkopolski”. Wobec występujących wówczas znacznych ograniczeń przydziału papieru, charakteryzujących skądinąd z różnym nasileniem cały okres Polski Ludowej, postulowano zlikwidowanie wydawanego przez RSW „Prasę” w Poznaniu „Expressu Poznańskiego”, „pisma o charakterze brukowym” i przyznanie 50% papieru zlikwidowanego dziennika „Gazecie Poznańskiej”. W ocenie celowości wydawania „Expressu Poznańskiego” obok wskazania na słaby poziom polityczny i dziennikarski pojawił się argument natury ekonomicznej: „wobec spadającego nakładu dziennik ten znalazł się na poziomie nieopłacalności”.<sup>10</sup> Ujawniła się w tym przypadku tak charakterystyczna dla sfery polityki w ogólności, a przypadku autorytarnych systemów politycznych występująca ze szczególną mocą hipokryzja. Jakoś w odniesieniu do „Gazety Poznańskiej”, nigdy aspektów opłacalności jej wydawania ani wówczas, ani później nie brano pod uwagę. Zresztą w warunkach gospodarki planowej, której obce były mechanizmy rynkowe uwzględnianie tego rodzaju kryteriów było praktycznie niemożliwe. Zakusy na likwidację „Expressu Poznańskiego” przyniosły jednak tylko częściowe powodzenie. Z dniem 1 IV 1949 r. poznańska popołudniówka ukazywała się przez kilka lat jako mutacja warszawskiego „Expressu Wieczornego”.

Uczynienie „Gazety Poznańskiej” „lżej strawną” przy zachowaniu jej funkcji propagandowo-politycznych okazywało się sprzecznością nie do przewyciężenia. Klimat polityczny okresu stalinizmu w najmniejszym stopniu nie sprzyjał jakimkolwiek działaniom mającym na celu zwiększenie atrakcyjności czytelniczej pisma. Przy nakładzie przekraczającym nieco ponad 100 tys. egzemplarzy „Gazeta Poznańska” jako jedyny spośród trzech poznańskich dzienników była rozprowadzana w prenumeracie zakładowej. W 1952 r. osiągnął on rekordowy poziom 79% całego nakładu. Mimo następującego spadku prenumeraty zakładowej udział pozostałych form kolportażu w postaci sprzedaży komisowej i prenumeraty pocztowej był w przypadku „Gazety Poznańskiej” zdecydowanie niższy niż „Głosu Wielkopolskiego” i „Expressu Poznańskiego” przy czym „Gazeta Poznańska” notowała najwyższy poziom zwrotów ze sprzedaży komisowej.<sup>11</sup> Fakty te najlepiej świadczyły o czytelniczej atrakcyjności partyjnego organu.

---

<sup>10</sup> Tamże, sygn. 248, Uchwała Egzekutywy K.W. P.Z.P.R. w Poznaniu z dnia 18.II.1949 r.

<sup>11</sup> Średni poziom zwrotów poznańskich dzienników kształtował się w tym okresie na poziomie 3-8%. Jan Załubski, Wielkopolska prasa i jej twórcy w latach 1945-1955, Warszawa-Poznań 1972, s.51

Wojewódzkie władze PZPR oceniały „Gazetę Poznańską” wyłącznie przez pryzmat realizowania funkcji polityczno-propagandowych. Okazywało się, że pismo i te funkcje spełnia w sposób daleki od oczekiwań swych politycznych dysponentów. W opinii członków egzekutywy KW PZPR wyrażonej na posiedzeniu w sierpniu 1951 r. na łamach „Gazety Poznańskiej” zbyt mało miejsca zajmowały „informacje o walce mas pracujących na Zachodzie i krajów kolonialnych”. Nieliczne i niesystematyczne były informacje o „pokojoym rozwoju i budownictwie ZSRR”. Odnotowywano „kurczenie ilościowe i mniejszą intensywność w demaskowaniu imperializmu i jego współczesnych cech, szczególnie w aspekcie ekonomii i kultury”. Zbyt słabo pokazywano współzawodnictwo pracy, „ofiarność i sumienność robotnika”. Więcej zaangażowania w redagowanie „Gazety Poznańskiej” oczekiwano od tzw. korespondentów robotniczo-chłopskich, nieetatowych współpracowników pisma w terenie. Krytyczne notatki i listy czytelników oraz korespondentów robotniczo-chłopskich o krzywdzących ludzi przypadkach postępowania administracji gospodarczej zamieszczane na łamach pisma były pozbawione odredakcyjnych komentarzy wyjaśniających „klasowy sens zła”.<sup>12</sup>

Szeroki katalog „braków w treści „Gazety Poznańskiej” sformułował podczas sylwestrowego posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w dniu 31 XII 1952 r. Pierwszy sekretarz tej instancji Leon Stasiak. Dziennik za mało pisał o „życiu i pracy dołowych ogniw partii” i „o pracy masowo-politycznej prowadzonej przez partię, związki zawodowe, ZMP”. Niedostateczną uwagę poświęcano na łamach pisma spółdzielniom produkcyjnym na wsi, „demaskowaniu kułaka, jego wdzieraniu się do aparatu rad narodowych, korumpowaniu rad, gminnych spółdzielni, sołtysów, siania przez [niego] zgnilizny moralnej i politycznej”. Szczególnie w województwie poznańskim „sylwetka kułaka musi budzić nienawiść chłopca i robotnika” podkreślał L. Stasiak. Poszerzenia na łamach „Gazety Poznańskiej” wymagała „sprawa walki o wykonanie planów produkcyjnych”. Artykuły pisane przez aktyw partyjny, działaczy gospodarczych, robotników miały „budzić czujność do walki z wrogiem, jego sabotażem oraz awaryjnością w przemyśle”. Więcej należało pisać o akcji socjalnej w zakładach pracy, korzystaniu przez robotników z wczasów, pracy świetlic, zespołów artystycznych w środowisku robotniczym. L. Stasiak wzywał do zdecydowanego zwiększenia liczby artykułów krytycznych dotyczących zwłaszcza takich zagadnień jak gospodarowanie państwowych gospodarstw rolnych, „niewłaściwego stosunku dyrekcji do robotników”, „kumoterstwa i zgnilizny”

---

<sup>12</sup> APP, KW PZPR, sygn. 272, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z dnia 29 sierpnia 51 r.

przejawiającej się w pracy administracji państwowej na wsi i instytucji obsługujących rolnictwo. Według L. Stasiaka „Gazeta” „nie dość energicznie żądała właściwego ustosunkowania się na krytyczne artykuły”. Niedostateczna „walka” pisma o poprawę pracy krytykowanych instytucji, szykanowanie w terenie korespondentów będących autorami krytycznych artykułów prowadziła do stagnacji w rozwoju ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich, którzy odczuwali coraz częściej bezsensowność swojej pracy. L. Stasiak wskazał na niewykorzystywanie możliwości uatrakcyjnienia „Gazety Poznańskiej” przez zwiększenie liczby zamieszczanych na jej łamach fotografii i rysunków. Ale nie miały to być bynajmniej fotografie chrapaszczy i związane z nimi wróżby, czym L. Stasiak posłużył się jako przykładem „mieszczkańskich nawrotów” przez dziennik. „Pomoc” KW PZPR dla „Gazety Poznańskiej” miała polegać na rozbudowie sieci korespondentów, podniesieniu ich poziomu ideologicznego, „zdobyciu aktywu poza redakcyjnego”, nakłanianiu pracowników aparatu oraz aktywu partyjnego do zamieszczania artykułów na łamach pisma. Dopiero na dalszym planie walki o autorytet „Gazety” miało być „reagowanie instancji partyjnych, gospodarczych na krytykę zamieszczaną w prasie”. Już sam fakt, że wniosek tego rodzaju nie został poprzedzony rytualnymi wyrażeniami w rodzaju pogłębiać, doskonalić, poszerzać, itp. świadczył, że pogłębiać nie bardzo było co i reagowanie na krytykę prasową przybierało co najwyżej śladowe rozmiary.<sup>13</sup> Tymczasem gdyby krytyka prasowa była od początku traktowana na miarę werbalnych intencji władz PZPR jej rola wykraczałaby daleko poza skuteczne naprawianie pojedynczych krzywd „ludzi pracy”. Do zwiększenia atrakcyjności „Gazety Poznańskiej” zbędne byłoby zamieszczanie wróżb z fotografii chrapaszczy. Zgodnie z teorią katharsis (Fischbacha) pismo dostarczałoby poza tym środków zastępczego wyładowania negatywnych z punktu widzenia społecznych emocji związanych z funkcjonowaniem opresyjnego i pełnego ekonomicznych absurdów systemu politycznego.<sup>14</sup> Po pierwsze świadomość skuteczności tego rodzaju zabiegów socjotechnicznych była obca ówczesnej klasie rządzącej i jej ideologicznemu zapleczu, a po drugie realne podniesienie rangi krytyki prasowej mogłoby na zasadzie efektu domina niebezpiecznie naruszać interesy nie tylko pojedynczych osób, ale całych grup aparatu partyjnego, państwowego i administracji gospodarczej. Stąd też do końca omawianego okresu społeczna rola krytyki prasowej mimo niezmiennie powtarzanych odpowiednich deklaracji władz PZPR nie ulegała zasadniczym zmianom.

---

<sup>13</sup> Tamże, sygn. 288, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW z dnia 31.12.52 r. s. 226 i n.

<sup>14</sup> Por. [http://docs8.chomikuj.pl/62487316,PL,0,0,Komunikowanie\\_masowe\\_cd\\_tematu6.doc](http://docs8.chomikuj.pl/62487316,PL,0,0,Komunikowanie_masowe_cd_tematu6.doc) [kwiecień 2013]

Obecni na posiedzeniu egzekutywy KW w dniu 31.12.52 r. redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” S. Januszewski i inni przedstawiciele redakcji nie próbowali polemizować z merytorycznymi zarzutami pod adresem pisma. Niedomagania pisma miały ich zdaniem swe źródło w niedostatecznej pomocy kadrowej ze strony KW PZPR, który do pracy w redakcji skierował zaledwie 2 osoby oraz nie dość gruntownego oczyszczenia kadry redakcyjnej z dziennikarzy przedwojennych wywodzących się z pism sanacyjnych i endeckich.<sup>15</sup> Owo oczyszczanie przebiegało skądinąd dość opornie. W końcu 1955 r. w redakcji pracowało jeszcze 6 przedwojennych dziennikarzy.<sup>16</sup> Jak się miało wkrótce okazać argumenty S. Januszewskiego nie mogły być traktowane poważnie. To właśnie dziennikarz skierowany do pracy w redakcji „Gazety Poznańskiej” był autorem nieprawdziwej relacji z procesu sądowego „kompromitującej dobre imię prasy partyjnej”. Zamieszczenie niezgodnych z notatką źródłową korespondenta relacji z akademii poświęconej rocznicy Armii Czerwonej nie było z kolei dziełem przedwojennego dziennikarza. Były to jedne z przykładów „całej masy błędów i wypaczeń” tolerowanych przez odpowiedzialnych pracowników redakcji ku dezaprobachie nadzorującego partyjny dziennik Wydziału Propagandy KW PZPR. W parze z tym wskazywano na „finansowe kryminalne praktyki” polegające na dzieleniu przez kierownictwo redakcji między sobą pieniędzy przeznaczonych na honorowanie artykułów i notatek autorów z zewnątrz. Miało to być jedną z podstawowych przyczyn stagnacji ruchu korespondentów robotniczo-chłopskich. Członkowie kolegium redakcyjnego pobierali honoraria za artykuły opracowywane przez innych autorów, a także za przedrukowywane bez żadnych poprawek notatki Polskiej Agencji Prasowej.<sup>17</sup> Na tym tle nie mogło budzić zdziwienia odwołanie przez egzekutywę KW PZPR w Poznaniu w połowie 1953 r. ze stanowiska redaktora naczelnego S. Januszewskiego. Decyzja ta wbrew oczekiwaniom kierownictwa KW PZPR w Poznaniu nie przyczyniła się wszakże do radykalnych zmian w stylu pracy redakcji.

Spektakularnym wyrazem krytycznego stosunku wojewódzkich władz PZPR w Poznaniu do własnego organu prasowego było bezprecedensowe powołanie w skład egzekutywy KW PZPR w miejsce odwołanego z jej składu w listopadzie 1953 r. S. Januszewskiego redaktora naczelnego „Głosu Wielkopolskiego”, Wincentego Kraški. Do października 1954 r. „Gazeta Poznańska” nie posiadała swego przedstawiciela w składzie

---

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 288, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW z dnia 31.12.52 r. s. 218

<sup>16</sup> Tamże, sygn.319, Ocena pracy „Gazety Poznańskiej”, zał. do protokołu posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z dnia 26 X 1955 r. s. 3

<sup>17</sup> Tamże sygn. 2192, Protokół z odbytej narady w Wydziale Propagandy KW PZPR w Poznaniu w sprawie „Gazety Poznańskiej” 14 XI 1953 r., s.3



egzekutywy KW PZPR. Uzdrowienie sytuacji w redakcji „Gazety Poznańskiej” wiązano z powołaniem we wrześniu 1954 r. na stanowisko redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej” byłego działacza Komunistycznej Partii Polski i wysokiego funkcjonariusza organów bezpieczeństwa publicznego Romualda Gadomskiego. Redaktor naczelny z taką przeszłością i doświadczeniem był idealnie przygotowany do tego, by „Gazeta Poznańska” stała się odporna na wszelkie próby zmiany formuły pisma mogące być następstwem postępującego w kraju począwszy od 1954 r. procesu destalinizacji. Istotnym jego elementem było funkcjonowanie środków masowego komunikowania.

W uchwale końcowej III plenum KC PZPR (21-22 I 1955 r.) sformułowano nowe zasady polityki informacyjnej. U jej fundamentów miało być uznanie prawa społeczeństwa „do lepszej informacji o sytuacji gospodarczej kraju i działalności partii”, zerwanie z nagminnym zakłamywaniem rzeczywistości, które wpływało na nieskuteczność propagandy. Z łamów prasy miały zniknąć „materiały upiększające rzeczywistość”, a oddziaływanie na emocje odbiorcy miało dokonywać się w drodze szczerej rozmowy „między partią a masami”.<sup>18</sup>

Dokładnie miesiąc po III Plenum KC PZPR w dniu 23 II 1955 r. odbyło się posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Poznaniu poświęcone krytyce prasowej. Okazało się, że w ciągu ponad 2 lat od podjęcia przez egzekutywę KW PZPR w Poznaniu stosownej uchwały w tej sprawie nic się praktycznie nie zmieniło. Nadrzędne organy krytykowanych instytucji bądź osób odsyłały najczęściej artykuły krytyczne do nich samych, co sprzyjało „zamazywaniu i tłumieniu krytyki”. Egzekutywa zobowiązywała wszystkie instancje i organizacje partyjne do „wytwarzania właściwej atmosfery wokół krytyki prasowej”, „terminowego reagowania na notatki i artykuły”, stosowania sankcji dyscyplinarnych wobec przemilczania krytyki prasowej a „kierownictwa redakcji gazet i radia do ścisłej kontroli reagowania na krytykę prasową, piętnowania tłumicieli krytyki i publikowania odpowiedzi na ważniejsze artykuły i notatki”.<sup>19</sup> Był to kolejny zestaw pobożnych życzeń. Po upływie kilku miesięcy samo kolegium redakcyjne „Gazety Poznańskiej” przyznawało, że „problemy poruszane w artykułach cechuje brak śmielszego i bardziej krytycznego spojrzenia, krytyka jest bardzo często mdła i mało konkretna, nie sięga się po tematy trudne wymagające dłuższego opracowania”. Równocześnie odnotowano, że w niedostateczny sposób „Gazeta

---

<sup>18</sup> W sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegalności kierownictwa oraz przewyciężenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie państwowym: uchwała III Plenum KC PZPR.. [Warszawa] 1955, ss.217

<sup>19</sup> APP, KW PZPR w Poznaniu sygn. 288, Zał. do protokołu posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dnia 23. 2.1955 r. s. 4 i n.

Poznańska” omawiała na swych łamach problemy przemysłu: wykonywanie planów produkcyjnych, wprowadzanie nowej techniki, rozwój ruchu racjonalizatorskiego itp.<sup>20</sup> Krytyka prasowa, o czym już w powyższych wnioskach nie wspomiano nie mogła poza wszystkim innym przekraczać pewnych granic, nie wykraczać poza jednostkowe, incydentalne zjawiska. Gdy w numerze nr 224 z 20.9.1955 r. ukazał się artykuł pt. „Jesienne zaopatrzenie sklepów włókienniczych nie zdaje egzaminu” I sekretarz KW PZPR w Poznaniu L. Stasiak ocenił opublikowanie tego artykułu jako „poważny błąd polityczny”. Świeżo powołany w skład egzekutywy KW PZPR Józef Siemek (późniejszy zastępca kierownika Biura Prasy przy Komitecie Centralnym PZPR i wieloletni prezes Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk) nie podejmując żadnej dyskusji z opinią L. Stasiaka, przyrzekł dokładać większych starań przy redagowaniu „Gazety Poznańskiej”.<sup>21</sup>

Złożoną obietnicę redakcja wypełniała na tyle konsekwentnie, że czytelnikom „Gazety Poznańskiej” czerpiącym wiedzę o świecie tylko z lektury tego pisma trudno byłoby zauważyć, że proces przemian politycznych w Polsce po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (luty 1956 r.) nabrał jakiegokolwiek przyśpieszenia i na czym on polegał. Próżno mogłaby „Gazeta Poznańska” oczekiwać jakichkolwiek inspiracji ze strony zdeorientowanych do głębi członków kierownictwa PZPR w województwie poznańskim. Niezwykle znamieny był brak jakiegokolwiek artykułu któregoś z sekretarzy KW PZPR na temat XX Zjazdu. Poza rogatkami Warszawy konformizm i asekuracja pozostawały wciąż najbardziej cenionymi cnotami partyjnego aktywu. Zresztą i z wizyt w Warszawie niewiele wynikało. Na naradzie redaktorów naczelnych gazet partyjnych w Komitecie Centralnym jej uczestnicy usłyszeli: „piszcie lepiej, ale jak sami potraficie”. No to jak przyznawał rozbrajająco redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” J. Siemek: „pisaliśmy jak potrafiliśmy”. A potrafili to do czego byli przez lata przyzwyczajeni. W sposobie redagowania „Gazety Poznańskiej”, a także w treści podejmowanej na jej łamach problematyki nie następowały żadne istotne zmiany. Nadal, na co zwracano wielokrotnie wcześniej uwagę występował niedostatek artykułów o ZSRR, krajach demokracji ludowej, walce narodów kolonialnych i zależnych. Oczywiście wyrażający samokrytycznie tę opinię redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” nie miał na myśli krajów zależnych od ZSRR. Redakcja wykazywała brak operatywności w zdobywaniu „drobnych informacji” z terenu województwa. Znacznie wzrosła (do 150 tygodniowo) liczba listów od czytelników do redakcji, ale jak przyznawał

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 319, Ocena pracy „Gazety Poznańskiej”, zał. do protokołu posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z dnia 26 X 1955 r. s. 21.

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 318, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dnia 21. 9.1955 r. s. 14.

sam redaktor naczelny nie było to zasługą redakcji. Z dumą natomiast relacjonował J. Siemek egzekutywie KW PZPR w Poznaniu zasługi innego rodzaju: przeciwstawienie się tendencjom centralnych organów prasowych, „wyskokom bezpartyjnych redaktorów” stanowiących połowę składu redakcyjnego, a „nawet niektórych partyjnych postulujących”, by „Gazeta Poznańska” pisała np. o Powstaniu Warszawskim, czy o „wszystkim w ogóle”, „zjawiskom, że niektórzy redaktorzy chcieli oddawać nastroje, a nie kształtować”. Zasługi tego rodzaju w pełni satysfakcjonowały kierownictwo KW PZPR w Poznaniu. Sekretarz do spraw propagandy KW PZPR w Poznaniu W. Kraśko na zakończenie posiedzenia egzekutywy KW PZPR poświęconego w całości ocenie pracy „Gazety Poznańskiej” po XX Zjeździe krytyczne wnioski dotyczące pracy redakcji pisma. ograniczył do enigmatycznego wskazania na konieczność podejmowania przez nie w szerszym zakresie problematyki „życia i dorobku partii” oraz nie uwzględnianych dotąd w ogóle zagadnień wiążących się z pracą organów wymiaru sprawiedliwości. Dyskontując swe dziennikarskie doświadczenie na plan pierwszy wysunął jednak niestaranne łamanie pisma i złe składanie tytułów.<sup>22</sup>

Pełną aprobaty dla pracy redakcji „Gazety Poznańskiej” opinię wyraził Wydział Propagandy KC PZPR w dokumencie „Uwagi o prasie po VII plenum KC PZPR” z dnia 25 VIII 1956 r. stwierdzając m.in. że „dziennik ten wykazuje obecnie znacznie większą aktywność, żywo reaguje na problemy nurtujące społeczeństwo Poznania...prowadzi wyraźną walkę z nihilistycznym stosunkiem do dorobku planu 6-letniego...ukazując jednocześnie, że w najbliższych latach nasze wielkie budowle socjalizmu staną się rentowne, przynosić będą milionowe dochody, co w rezultacie przyspieszy wzrost dobrobytu”.<sup>23</sup>

To co podobało się partyjnym funkcjonariuszom, a przynajmniej ich konserwatywnie usposobionej części, z coraz większym krytycyzmem przyjmowali czytelnicy „Gazety Poznańskiej”. Nie znajdując wśród kierownictwa wojewódzkiej organizacji PZPR orędowników politycznych przemian, zdominowana przez bojaźliwie usposobione kolegium redakcyjne z J. Siemkiem na czele, ograniczana przez cenzurę pozwalającą o rewolcie robotniczej w czerwcu 1956 r. pisać nie inaczej jak o „akcji prowokacyjno-dywersyjnej” przeciw „władzy ludowej”, którą wykorzystując trudności oraz „bólaczki” wywołała „agentura imperialistyczna i reakcyjne podziemie” „Gazeta Poznańska” w najmniejszym nawet stopniu nie stała się podmiotem procesu destalinizacji życia w Wielkopolsce. W obliczu ukazujących się na łamach prasy centralnej, a zwłaszcza tygodnika „Po prostu”

---

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 324, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dnia 6 czerwca 1956 r. s. 187 i n.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 1223, List Józefa Siemka do plenum i egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z 29 X 1956 r. s.3

licznych artykułów demaskujących różne negatywne zjawiska społeczne i postulujących demokratyzację panującego systemu politycznego „Gazeta Poznańska” za swoją zachowawczość była coraz częściej krytykowana na zebraniach partyjnych. Ton krytycznych wystąpień nasilił się po przełomowym dla procesu destalinizacji życia politycznego w Polsce VIII plenum KC PZPR (19-21 X 1956 r.). Podczas zebrania aktywu partyjnego jednej z poznańskich wyższych uczelni pod adresem „Gazety Poznańskiej” padło określenie „szmatławiec” – epitet jakim obdarzano tzw. prasę gadzinową wydawaną przez niemieckie władze okupacyjne w Polsce podczas II wojny światowej.<sup>24</sup>

Nastroje, jakie po VIII plenum KC PZPR zapanowały w redakcji „Gazety Poznańskiej” znalazły wyraz podczas zebrania zespołu redakcyjnego w dniu 28 X 1956 r. Zaakceptowano na nim treść listu skierowanego do członków KW PZPR w Poznaniu. List podpisany przez wszystkich członków zespołu reakcyjnego z wyjątkiem redaktora naczelnego i jego zastępców został opublikowany na łamach „Gazety Poznańskiej” następnego dnia. W dniu tym rozpoczęło dwudniowe obrady posiedzenie plenarne KW PZPR w Poznaniu mające dokonać oceny sytuacji politycznej w Wielkopolsce i określić zadania dla wojewódzkiej organizacji partyjnej. Podkreślenie już w pierwszym zdaniu listu redakcji „Gazety Poznańskiej”, że „leninowskie określenie prasy partyjnej jako kolektywnego propagandzisty pozostaje nadal aktualne” oraz brak w jakimkolwiek kontekście wzmianki na temat cenzury mogły tylko pozornie uspokoić uczestników tego posiedzenia. Poważne potraktowanie w praktyce postulowanych zmian w relacjach „Gazety Poznańskiej” i wojewódzkich władz PZPR w istocie rzeczy groziło istotnemu osłabieniu możliwości przez aparat partyjny i jego akolitów kontroli nad tym dziennikiem. Zdecydowanej krytyce poddano właśnie rolę, jaką wobec dziennikarzy spełniało kierownictwo redakcji odrzucając krytyczne artykuły. Jako przykład podano usunięcie na polecenie zastępcy redaktora naczelnego fragmentu wywiadu prokuratora wojewódzkiego mówiącego o biciu przez milicjantów w śledztwie aresztowanych uczestników czerwcowej rewolty robotniczej w Poznaniu. W sukurs kierownictwu redakcji szli pracownicy KW PZPR, którzy „dyktowali „Gazecie” stanowisko w różnych sprawach”. W efekcie ogólne oblicze partyjnego dziennika jawiło się jako „mgliste i lakiernicze”. Aby dokonała się jego zmiana dziennik miał stać się „pismem wojewódzkiej organizacji partyjnej a nie organem „aparatu KW PZPR”. Każdy członek partii miał mieć swobodę głosu poglądów na łamach „Gazety Poznańskiej” „na równi z czołowymi aktywistami partyjnymi”. Kierownictwo redakcji winno być obieralne i zachowywać „całkowitą samodzielność”. „Raz

---

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 1223, List Józefa Siemka do plenum i egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z 29 X 1956 r. s.1

na zawsze skończyć z praktyką prowadzenia „Gazety Poznańskiej” za rączkę” wzywali sygnatariusze listu.<sup>25</sup>

Atmosfera panująca wokół „Gazety Poznańskiej” i w samej redakcji skłoniła jej redaktora naczelnego J. Siemka do wystosowania w dniu 29 X 1956 r. odrębnego listu do egzekutywy i plenum KW PZPR, w którym złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Swą decyzję uzasadnił „bezsilnością KW PZPR” wobec brutalnej krytyki, jakiej była poddawana „Gazeta Poznańska” oraz własnymi błędami polegającymi na: „braku samodzielności w podejmowaniu decyzji, uleganiu poszczególnym osobom z aparatu partyjnego” co przy „pozostawaniu w tyle Komitetu Wojewódzkiego za procesem demokratyzacji rzutowało na „Gazetę Poznańską” i ustawiało ją nieraz na marginesie niektórych zjawisk politycznych”.<sup>26</sup> Na usprawiedliwienie „Gazety Poznańskiej” warto wszakże zauważyć, że na marginesie „zjawisk politycznych” znalazło się w tych dniach z wyjątkiem redakcji wydawanego zaledwie od kilku tygodni niskonakładowego pisma „Wyboje” całe poznańskie środowisko dziennikarskie.

Problemy poruszone w obu listach nie znalazły żadnego odzwierciedlenia podczas dyskusji na odbywającym się w dniach 29-30 X posiedzeniu plenarnym KW PZPR w Poznaniu. W dyskusji podczas plenum KW PZPR nie zabrał głosu żaden dziennikarz. Na tym tle nie było przypadkiem, że żaden dziennikarz nie znalazł się wśród kandydatów do egzekutywy KW PZPR.<sup>27</sup> Do listu redakcji „Gazety Poznańskiej” nawiązano jedynie w sposób enigmatyczny w podjętej przez plenum uchwale stwierdzając, że „w kwestii dotyczącej organu prasowego, KW PZPR podziela poglądy redakcji”.<sup>28</sup>

Ta wielce obiecująca deklaracja nie znalazła jednak niemal żadnego odbicia w redakcyjnej praktyce „Gazety Poznańskiej”. W przeciwieństwie do „Wybojów”, tygodnika satyrycznego „Kaktus” czy „Tygodnika Zachodniego”, gdzie w pierwszych miesiącach po Październiku „miały miejsce publikacje, dopuszczone lub zdjęte przez cenzurę, ostrze których było skierowane przeciw socjalizmowi, przeciw partii, przeciw ZSRR”<sup>29</sup>, ani „Gazeta

---

<sup>25</sup> List do Plenum KW PZPR redakcji „Gazety Poznańskiej”, Gazeta Poznańska, Nr 266, 29 X 1956 r. s.1

<sup>26</sup> APP, KW PZPR, sygn. 1223, List Józefa Siemka...j.w.

<sup>27</sup> Środowisko dziennikarskie nie miało swego przedstawiciela w egzekutywie KW PZPR, aż do marca 1960 r. kiedy to w jej skład wszedł redaktor naczelny „Gazety Poznańskiej” Jan Mikołajski.

<sup>28</sup> Tamże, sygn.72, Protokół z plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w dniach 29-30 X 1956 r. Uchwała plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w dniach 29-30 X 1956 r.

<sup>29</sup> Tamże, sygn. 75, Protokół z plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu 25 XI 1957 r. s.27

Poznańska” podobnie zresztą jak pozostałe dwa poznańskie dzienniki nie dostarczały wojewódzkim władzom PZPR tego rodzaju powodów do zmartwień.

Zwolnienie pod naciskiem Wydziału Propagandy, Kultury i Oświaty KW PZPR kilku niepokornych dziennikarzy z redakcji „Gazety Poznańskiej” skutecznie przywołało pismo do „propagowania linii partii”. Owa linia w miarę upływu czasu miała coraz mniej wspólnego z duchem Października. Łamy „Gazety Poznańskiej” w coraz szerszym zakresie wypełniały się artykułami polemizującymi „z niesłusznymi poglądami i ocenami sytuacji gospodarczej kraju, wyrażanymi w różnych środowiskach społecznych przez elementy nieuświadomione i wrogie np. w kwestii strajków, możliwości podwyżek płac itp.”. Z drugiej strony obawiając się „gromadzenia zbyt czarnych barw w okresie trudnym dla partii” niewiele uwagi poświęcano „bezprawiu” i różnego rodzaju nadużyciom popełnianym przez terenowe organy władzy państwowej i administrację gospodarczą. Przełamanie obowiązującej w pierwszej połowie lat 50. praktyki nakazującej przedstawiać życie codzienne społeczeństw krajów zachodnich wyłącznie w czarnych barwach nie stało się udziałem „Gazety Poznańskiej”. Wręcz przeciwnie. Według redakcji „Gazety Poznańskiej” artykuł „Tajemniczy znak WW” zamieszczony w tygodniku ilustrowanym „Świat” opisujący „sielankowe życie załogi „Volkswagena”, narobił w Poznaniu „wiele złej krwi”. Na łamach „Gazety Poznańskiej” podejmowano próby osłabiania wymowy tego rodzaju enuncjacji. Wskazywano na „przyczyny i źródła wysokiej stopy życiowej robotników w niektórych krajach Zachodu”. Jak z zalem konstатовano były one jednak przyjmowane nieufnie i nikogo nie przekonywały.<sup>30</sup>

Teoria magicznego pocisku, jako podstawa polityki informacyjno-propagandowej w zmienionych warunkach politycznych okazywała się nie uwzględniać w sposób jeszcze bardziej zdecydowany, niż w pierwszej połowie lat 50. społecznej rzeczywistości. Hipotetyczny wpływ środków masowego komunikowania na odbiorcę nieporównywanie bardziej racjonalnie opisywała teoria wieloetapowego przepływu (Klappera), zwracając uwagę, że środków masowego komunikowania są tylko jednym z wielu czynników wpływających na ludzkie zachowanie. Ich wpływ na odbiorcę nie może mieć charakteru dominującego, ponieważ towarzyszy mu oddziaływanie rodziny, szkoły, grup rówieśniczych, kościołów i grup wyznaniowych, środowiska zawodowego itp. Akurat w polskich warunkach

---

<sup>30</sup> Tamże, sygn. 333, O pracy „Gazety Poznańskiej” za okres półroczny, zał. do protokołu egzekutywy KW PZPR z dnia 26.3.58 s. 11

rola takich czynników jak kościół czy rodzina będących nośnikami ideologii zgoła obcej tej krzewionej przez partię była trudna do przecenienia.<sup>31</sup>

Członkom wojewódzkich władz partyjnych ciągle jednak towarzyszyła niezmacona wiara, że „Gazeta Poznańska” może odgrywać decydującą rolę w kształtowaniu postaw swych czytelników. Wychodząc z tego założenia domagano się od tego dziennika większej liczby artykułów poświęconych ruchowi ateistów i wolnomyślicieli, szkoleniu partyjnemu, propagowaniu osiągnięć spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych, aspołecznym zachowaniom niektórych środowisk młodzieżowych, a zwłaszcza młodzieży studenckiej. Równocześnie I sekretarz KW PZPR w Poznaniu W. Kraśko felietony po pobycie jednej z dziennikarek „Gazety Poznańskiej” w Moskwie uznał za szkodliwe politycznie tylko dlatego, że miały mało wspólnego z bałwochwalczym tonem w jakim się zwykło całe lata pisać o ZSRR. W. Kraśko wyraził ubolewanie, że kolegium redakcyjne „Gazety Poznańskiej” nie ustosunkowało się krytycznie do tych felietonów.<sup>32</sup>

Wypowiedzi tego rodzaju sprzyjały utrwalaniu się wśród kolegium redakcyjnego „Gazety Poznańskiej” postaw konformistycznych. Gdy na zorganizowanej w dniu 23 X 1960 r. naradzie korespondentów terenowych, a następnie posiedzeniu kolegium redakcyjnego wysunięto szereg zarzutów pod adresem „Magazynu” wydawanego od 15 X 1960 r. sobotnio-niedzielnego dodatku pisma Leonard Wąchalski kierujący zespołem redagującym „Magazyn” z całym cynizmem oświadczył, że „nieistotne są krytyczne uwagi odnoszące się do „Magazynu”, skoro podoba się towarzyszom z KW”. Wprawdzie wypowiedź ta spotkała się ze zdecydowaną dezaprobatą zespołu redakcyjnego „Gazety Poznańskiej”, jednak sam redaktor naczelny pozostawił ją bez żadnego komentarza.<sup>33</sup> Nieprzypadkowo L. Wąchalski później przez wiele lat pozostawał redaktorem naczelnym „Expressu Poznańskiego”, a J. Mikołajski funkcję redaktora naczelnego „Gazety Poznańskiej” pełnił aż do 1971 r. Jeśli wypowiedź L. Wąchalskiego była jednak uzasadniona w odniesieniu do „Magazynu”, to w ocenie „towarzyszy z KW” pismo jako całość „często nie spełniało roli żywo reagującego instrumentu propagandowego”. Szczególnie frapujące było stwierdzenie, że „cały szereg wydarzeń politycznych na łamach „Gazety Poznańskiej” ustępował „dość często bogactwu informacji zamieszczanych z tej dziedziny w „Głosie Wielkopolskim”. Odnosiło się to

---

<sup>31</sup> Por. [http://docs8.chomikuj.pl/62487316,PL,0,0,Komunikowanie\\_masowe\\_cd\\_tematu6.doc](http://docs8.chomikuj.pl/62487316,PL,0,0,Komunikowanie_masowe_cd_tematu6.doc) [kwiecień 2013]

<sup>32</sup> APP KW PZPR, sygn. 333, Protokół egzekutywy KW PZPR z dnia 26.3.58 s. 14

<sup>33</sup> Nakład „Gazety Poznańskiej” osiągał rekordową wysokość na poziomie 70 tys. egzemplarzy w wydaniach sobotnio-niedzielnym, podczas gdy „Głos Wielkopolski” przekraczał znacznie ten poziom nakładu w każdym codziennym wydaniu. Tamże, sygn. 2194, Informacja [Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu] o działalności „Gazety Poznańskiej” za okres od 10.X -10.XI 1960 r.

zwłaszcza do sposobu podawania wypowiedzi Chruszczowa i Gomułki, które w „Głosie Wielkopolskim” zamieszczano w całości, a w „Gazecie Poznańskiej” skracano i to o fragmenty dotyczące dążeń do odprężenia w stosunkach radziecko-amerykańskich i polsko-amerykańskich. W praktykach tego rodzaju upatrywano przyczyny znacznego wzrostu autorytetu i poczytności „Głosu Wielkopolskiego” kosztem „Gazety Poznańskiej”. Mimo iż żaden dziennik poznański nie był reklamowany w centrum miasta dzień i noc w podobny sposób, jak „Gazeta Poznańska” niekorzystny dla partyjnego dziennika dystans nie ulegał do końca omawianego okresu od tym względem istotnym zmianom.<sup>34</sup>

Relatywnie niewielką popularność „Gazety Poznańskiej” kładziono też na karb zajmujących całą kolumnę na ogół długich i nudnych artykułów publicystycznych przy równoczesnym braku publicystyki wyjaśniającej „sprawy drażliwe np. chwilowy brak masła na rynku, spadek średniej płacy w pewnej grupie zakładów” itp. Realizacja dyrektyw, jakie wojewódzkie władze partyjne kierowały pod adresem „Gazety Poznańskiej” nie dawała jednak najmniejszych gwarancji, że wzrośnie jej poczytność. A katalog obowiązków „Gazety Poznańskiej” jako organu KW PZPR „w zakresie oddziaływania i kształtowania opinii społecznej w Wielkopolsce” formułowały one w coraz bardziej szczegółowy sposób. Do podstawowych zadań redakcji dziennika miało należeć: zwiększenie wiadomości o krajach socjalistycznych, a zwłaszcza Niemieckiej Republice Demokratycznej, o życiu i osiągnięciach narodów w ZSRR, rozszerzenie publicystyki o sprawy niemieckich, częstsze podejmowanie zagadnień współzawodnictwa dwóch systemów, stałe wykazywanie wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, upowszechnianie postępowych i rewolucyjnych tradycji regionu wielkopolskiego, zwalczanie występujących zwłaszcza na wsi i małych miasteczkach przejawów „zacofania i ciemnoty”, piętnowanie braków i niedociągnięć w organizacji pracy zakładów produkcyjnych, zwalczanie marnotrawstwa surowców, szersze omawianie ruchu racjonalizatorskiego i socjalistycznego współzawodnictwa pracy, położenie większego nacisku na popularyzację przodujących metod gospodarowania w uspołecznionym sektorze rolnictwa, inspirowanie wszelkich form zespołowego współdziałania rolników indywidualnych, popularyzowanie najnowszych zdobyczy wiedzy rolniczej, wnikanie w treść i formy nauczania, przekonywanie społeczeństwa do pełnej laicyzacji nauczania, popularyzacja 8-letniego systemu nauczania, szersze zajęcie się problemem kadr w szkolnictwie wszystkich szczebli, poszerzenie informacji o działalności poszczególnych placówek kulturalnych oraz dokonywanie krytycznej oceny ich osiągnięć, inspirowanie

---

<sup>34</sup> Na początku lat 60. na gmachu będącym siedzibą KW PZPR w Poznaniu zainstalowano neon „Czytajcie Gazetę Poznańską.



twórców do „podejmowania węzłowych problemów budownictwa socjalizmu”, podejmowanie krytyki postaw ideowo-artystycznych twórców, zwalczanie różnych przejawów ideologii „burżuazyjnej, drobnomieszczańskiej i klerykalnej”.<sup>35</sup>

Pomijając techniczne możliwości realizowania w sposób systematyczny tak szerokiego zakresu problematyki na łamach kilkustronicowych wydań „Gazety Poznańskiej” ingerencje cenzury wykluczały, by większość z nich zwłaszcza z zakresu tematyki międzynarodowej mogła wzbudzać żywsze, niż dotąd zainteresowanie czytelników tym dziennikiem. A już „stałe wykazywanie wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym” było w zderzeniu z socjalistyczną rzeczywistością zadaniem szczególnie kłopotliwym. Mimo wszystko nawet wśród konformistycznie usposobionych dziennikarzy nie łatwo było znaleźć autorów, którzy byliby gotowi te granice na „stałe” przekroczyć.

Zdecydowana większość dziennikarzy pisma unikała szerszego angażowania się w uprawianie publicystyki w tych sferach, gdzie szczególnie łatwo było popaść w sztampowość, prymitywny agitacyjny ton i rażące rozmijanie się z nastrojami społecznymi. Stąd też „Gazeta Poznańska” ciągle nie dawała pełnej satysfakcji swym politycznym mocodawcom. W referacie poświęconym „pracy ideowo-wychowawczej w świetle uchwał XIII plenum KC PZPR” stwierdzono, iż „oceniając „Gazetę” dopatrzeć się można wiele słabości, które nie pozwalają na jeszcze pełniejsze i skuteczniejsze oddziaływanie na opinię publiczną, a więc jeszcze pełniejsze i skuteczniejsze wykonywanie zadań partyjnych”. W niedostatecznej mierze znajdowały zwłaszcza na jej łamach wydarzenia w polityce międzynarodowej, współzawodnictwo systemów, „przemiany i osiągnięcia” NRD, „demaskowanie faktów zachodzących w Republice Federalnej”, problematyka partyjna oraz światopoglądowa. Przy tej ostatniej kwestii przytomnie jednak zauważono, że „torowanie drogi dla właściwego ukształtowania masowego racjonalistycznego i ateistycznego poglądu jest bardzo trudne i złożone i nie sposób załatwić je w krótkim okresie czasu jedynie gazetowymi metodami”.<sup>36</sup>

Wskazywanie na niedoskonałości sposobu przedstawiania problematyki międzynarodowej na łamach „Gazety Poznańskiej” powtarzało się jak mantra. Jeśli już nie miano zastrzeżeń do liczby komentarzy to nie szła z tym w parze „jeszcze szybkość w komentowaniu wydarzeń międzynarodowych ostrość i celniejsza argumentacja”. W dalszym ciągu pismo za mało publikowało artykułów demaskujących „faszyzm i rewizjonizm zachodnioniemiecki i reakcyjną politykę Bonn, a z drugiej strony ukazujących przemiany w

<sup>35</sup> Tamże, sygn. 325, Ocena „Gazety Poznańskiej” za rok 1960, zał. do protokołu egzekutywy KW PZPR z dnia 29.3.1961 r. s. 1 i n.

<sup>36</sup> Tamże, sygn. 95, Referat na plenum KW PZPR w Poznaniu w dniu 16.X.1963 „O niektórych problemach pracy ideowo-wychowawczej w świetle uchwał XIII plenum KC” s. 29 i n

NRD i stosunek tego państwa do Polski.”<sup>37</sup> Z ubolewaniem zauważano, iż „Gazecie Poznańskiej” nie udawało się podjąć ofensywnej polemiki z „imperialistyczną propagandą usiłującą umniejszać dorobek socjalistycznej gospodarki i niewiarę w perspektywę jej rozwoju, a także demaskować USA jako światowego żandarma tłumiącego wszelkie ruchy wolnościowe i demokratyczne, używającego przy tym wszelkich środków, od szantażu ekonomicznego aż do użycia siły militarnej włącznie”. W tym przypadku zaniechania redakcji „Gazety Poznańskiej” usprawiedliwiano częściowo czynnikami obiektywnymi, takimi jak „brak dokumentacji i materiałów agencyjnych oraz niedostateczna informacja mogąca posłużyć do opracowań własnych”, a także ograniczonymi możliwościami sięgania po autorów spoza redakcji.<sup>38</sup>

Okazywało się jednak, że nawet wówczas, gdy redakcja „Gazety Poznańskiej” dysponowała bogatym materiałem agencyjnym w przypadku wydarzeń dających sposobność „zdyskredytowania imperializmu amerykańskiego i panujących w nim stosunków społecznych” okazji takich nie wykorzystywała. W opinii Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR w Poznaniu było to szczególnie rażące na tle sposobu w jakim tego rodzaju wydarzenia przedstawiano na łamach „Trybuny Ludu”. Posłużono się tu przykładem morderstwa rodziny działacza związkowego Josepha Yblonskiego 31 grudnia 1969 r. w Clarksville w USA, o którym to „Gazeta Poznańska” zamieściła 12 wierszy, podczas gdy „Trybuna Ludu” 138 wierszy. Ograniczona objętość „Gazety Poznańskiej” nie uzasadniała, aż tak rażących dysproporcji. Przy ogólnie pozytywnych ocenach profilu ideowo-politycznego dziennika w kontekście problematyki partyjnej, historycznej czy „osiągnięć” ZSRR „Gazecie Poznańskiej” wciąż wytykano „schematyzm i połowiczność” relacji z posiedzeń instancji partyjnych, kiedy w rubrykach opatrzonych tytułem „Nasz komentarz” cytowano po prostu dosłownie fragmenty wygłaszanych na tych zebraniach referatów. Z kolei w sprawozdaniach ze spotkań w toku kampanii wyborczych do sejmu i rad narodowych preferowano omawianie nudnych skądinąd na ogół wystąpień kandydatów na posłów i radnych kosztem wypowiedzi ich uczestników. Popularyzacja programów wyborczych sprowadzała się do wyliczania

---

<sup>37</sup> Tamże, sygn. 410, Protokół z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w dniu 2 X 1967, zał. s. 4

<sup>38</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć fragment jednego z partyjnych dokumentów: „Wśród poznańskich naukowców nie ma zbyt wielkiego entuzjazmu do wypowiadania się na współczesne tematy ideowo-polityczne. Chętniej pisaliby o historii, a jeżeli już o nauce współczesnej to bez powiązania z polityką i stosunkami społecznymi w świecie. Jest to problem dość istotny. Bardzo wielu ludzi z Wielkopolski wyjeżdża za granicę, w tym także do krajów zachodnich na stypendia, praktyki, konferencje i sympozja, ale po powrocie bardzo niechętnie wychodzą w rozmowach poza problemy ściśle naukowe czy techniczne.” Tamże, sygn. 2157, Sprawozdanie Wydziału Propagandy i Komisji KW z realizacji uchwały Plenum KW w sprawie wzmożenia pracy ideologicznej, styczeń 1968 r. s. 5

„choinkowych” nierealnych obietnic inwestycyjnych. Zarzutem o poważnej wadze politycznej było nie przestrzeganie przez dziennik „ogólnie stosowanych zasad hierarchii ważności drukowanych materiałów”. W jednym z wydań dziennika hasła KPZR na 100-lecie urodzin Lenina zamieszczono na stronie wewnętrznej, podczas gdy na stronie pierwszej znalazło się miejsce o podjęcie przez jedną ze szczecińskich spółdzielni produkcji nowych wafelków.<sup>39</sup> Nie bez znaczenia dla różnego rodzaju ograniczeń w pracy redakcji dziennika miał poziom wykształcenia jego dziennikarzy. W końcu 1970 r. na 44 ogółu zatrudnionych dziennikarzy „Gazety Poznańskiej” tylko 19 (45%) legitymowało się wyższym wykształceniem. Dla porównania w przypadku „Głosu Wielkopolskiego” odpowiedni wskaźnik wynosił 70%.<sup>40</sup>

Mimo rozbudowania na łamach „Gazety Poznańskiej” i jej wydań terenowych rubryk interwencyjnych z najbardziej popularną „Pilną prasową” w wydaniu miejskim, wciąż nie następował zasadniczy przełom w reagowaniu na krytykę prasową. Dotyczyło to zwłaszcza administracji gospodarczej, która bardzo rzadko odpowiadała na krytyczne artykuły z własnej inicjatywy. Z kolei dla środowiska nauczycielskiego i lekarskiego każda krytyczna notatka oznaczała podrywanie zaufania społeczeństwa do tych zawodów. Wobec otrzymywania 1000-1200 miesięcznie listów od czytelników „Gazeta Poznańska” nie tylko dysponowała bogatym materiałem do podejmowania różnego rodzaju interwencji, ale socjologicznych analiz nastrojów społecznych. Szczególnej determinacji ze strony wojewódzkich władz partyjnych, by materiały tego rodzaju były wykorzystywane jednak nie było.<sup>41</sup>

Stosunek wojewódzkich władz partyjnych do krytyki prasowej nie ulegał bowiem przez całe lata większym zmianom. W momencie, gdy jej przedmiotem stawały się sprawy o ogólniejszym charakterze autorzy krytycznych enuncjacji nie mogli liczyć na aprobatę. Zwłaszcza wtedy, gdy ich adresatem były organy władz wyższego szczebla, niż gromada – ówczesna najniższa jednostka administracyjna. Jako „nieporozumienie” uznano na przykład notatkę „Jak ustosunkują się władze województwa do postulatów Ostrowa” w numerze 72 „Gazety Poznańskiej” w 1969 r., w której „bez analizy przyczyn i sytuacji zaatakowano” władze miasta za niezrealizowanie zapowiedzi programowych ubiegłych kadencji. Pojawianie się tego rodzaju krytycznych enuncjacji mąciło poza tym obraz gospodarnej Wielkopolski i

---

<sup>39</sup> Tamże, sygn. 2198, Koreferat Wydziału Propagandy i Kultury KW PZPR do „Programu publicystyczno-organizatorskiego działalności „Gazety Poznańskiej” w 1970 roku, s.6 i n

<sup>40</sup> Tamże, sygn. 444, Ocena działalności podstawowych organizacji partyjnych w poznańskiej prasie, radiu i telewizji, zał. do posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Poznaniu w dniu 16 XII 1970 r. s. 8

<sup>41</sup> Tamże, sygn. 2198, Koreferat Wydziału...j.w., s.8

dezawuowało „ogromny wkład Wielkopolan w dorobek całej Polski”.<sup>42</sup> Utrwalanie wizerunku Wielkopolski, jako regionu o wyjątkowym znaczeniu dla rozwoju kraju stawało się z czasem coraz ważniejszym zadaniem propagandowym „Gazety Poznańskiej” i pozostałych lokalnych środków masowego komunikowania w Poznaniu. Było ono motywowane w dużym stopniu ambicjami osobistymi członków kierownictwa wojewódzkiej organizacji PZPR w Poznaniu. Uprawianie propagandy sukcesu w tym regionalnym wymiarze uczyniło łatwiejszym awans I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jana Szydłaka do grona najwyższych przywódców PZPR w kraju, a w pierwszej połowie lat 70. powołanie na kierownicze stanowiska w centralnym aparacie tej partii oraz administracji państwowej całego grona działaczy z Poznania.<sup>43</sup>

Niezależnie od charakteru działań mających uczynić z partyjnego dziennika skuteczny instrument przekształcania świadomości społecznej nie mogły one przynosić trwałych efektów. „Gazeta Poznańska” pozostawała bowiem wciąż dla większej części społeczeństwa oceniającej krytycznie panujący system społeczno-polityczny w Polsce niewiarygodna. Na jej łamach nie znajdowało i z przyczyn zasadniczych nie mogło znajdować obiektywnego odzwierciedlenia wiele problemów życia społeczeństwa w Polsce, a tym bardziej stosunków międzynarodowych. Respektowanie przez redakcję „Gazety Poznańskiej” dyrektyw wojewódzkich władz partyjnych formułowanych skądinąd najczęściej na modłę rytualnych zaklęć utrwałać musiało nie budzący społecznego zaufania wizerunek dziennika jako „kolektywnego propagandzisty”. I choć nie zawsze dziennikarze „Gazety Poznańskiej” odnosili się do zaleceń swych politycznych mocodawców z należytą pieczołowitością to dla zmiany tego stanu rzeczy nie miało to większego znaczenia.

Artykuł opublikowany w Roczniku Leszczyńskim 2013 Tom 12

---

<sup>42</sup> Tamże, sygn. 2174, Koreferat. Ocena realizacji planów działania redakcji prasy, radia i telewizji w kampanii wyborczej 1969 roku, s. 18 i n.

<sup>43</sup> Należeli do nich: Tadeusz Grabski, Jerzy Wojtecki, Romuald Jezierski, Bogdan Gawroński, Jan Pawlak, Jerzy Gawrysiak i Stanisław Kulesza